

DWUTYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOZONY W 1920 ROKU



KURYTYBA — 27 czerwca (junho) — 1989 — Nr 4.156 — (11/89)

“LUD” (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÊS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

Wyniki wyborów w Polsce

W myśl postanowień “okrągłego stołu” tj. przedstawiciele rządu i opozycji doszło, po raz pierwszy w historii powojennej Polski, do wolnych wyborów. Drugi turnus wykazał wielkie zwycięstwo zwolenników syndykatu Solidarności, który zdobył 99 krzeseł w Senacie i 161 krzeseł w Sejmie co stanowi 35 procent 460 krzeseł. Według ugody między rządem i opozycją Solidarność miała prawo tylko do 35 procent miejsc w Sejmie. Partia komunistyczna przegrała w sposób upokarzający. Jeden z jej przedstawicieli zaproponował by rozwiązać obecną i utworzyć nową bardziej nowoczesną i postępową.

Zdobywając prawie sto procent krzeseł w Senacie, Solidarność ma teoretycznie władzę weta wszystkich praw uchwalonych przez Sejm oraz prawo wyboru nowego prezydenta. Senat będzie także mógł proponować projekty co pozwoli na konkretną realizację postanowień opozycji.

Wojciech Jeruzelski jest jednym z najsilniejszych kandydatów na prezydenta. Jeśli zostanie wybrany, opuści stanowisko sekretarza partii na rzecz obecnego premiera Mieczysława Rakowskiego.

Propozycja Leszka Millera, jednego z sekretarzy Komitetu Centralnego, by utworzyć nową partię komunistyczną nie spotkała się z poparciem komunistów. Rzecznik partii, Jan Bisztyga, stwierdził, że “nie można nie brać pod uwagę opinii 2,3 miliona Polaków należących do partii. Miller reprezentuje myśl polityczną najbardziej dynamiczną, ale tym razem propozycje poszły trochę za daleko”.

Chociaż Bisztyga odrzucił możliwość utworzenia nowej partii zgodził się jednak z opinią, że partia komunistyczna powinna dokonać dogłębnej zmiany jeśli nie chce doznać jeszcze bardziej upokarzającej klęski w wyborach za cztery lata, kiedy to wybory będą zupełnie wolne. Rzecznik partii oświadczył, że jeszcze w tym roku ma się dokonać nadzwyczajny Kongres partii celem ustalenia polityki w wyniku powstania nowej sytuacji. “Na Kongresie będą dyskutowane zmiany strukturalne Partii aby dostosować ją do pluralizmu politycznego” — stwierdził rzecznik.

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **Brasilia** — Ostatnie badania opinii publicznej wykazały, że kandydat na prezydenta, Fernando Collor, posiada 42 procent zwolenników. Inni kandydaci otrzymali mniej głosów: Brizola — 11 procent, Lula — 7 procent, Covas — 5 procent na równi z Ulisses Guimarães. Collor tylko w dwóch stanach otrzymał drugie miejsce w preferencji wyborców.

◆ **Moskwa** — Prezydent Związku Sowieckiego po raz pierwszy ujawnił budżet wojskowy. W tym roku wynosi 77,3 miliardów rubli (128,8 miliardów dolarów). W swym przemówieniu przed Parlamentem, Gorbaczow przedstawił propozycję zmniejszenia wydatków wojskowych o 14 procent. W ZSRR wydatki wojskowe stanowią 15 ogólnych wydatków, tymczasem w USA 267,7 miliardów tj. 6 procent budżetu całkowitego.

◆ **Buenos Aires** — Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna Argentyny spowodowała rezygnację prezydenta Alfonsina, który kilka miesięcy przed upływem swego mandatu przekaze władzę prezydentowi Carlos Menem. Wraza niezadowolone w kołach wojskowych. Zagroza więc Argentynie powrót dyktatury wojskowej. Menem będzie miał trudną misję tj. zakończyć złą sytuację gospodarczą oraz spełnić żądania wojskowych tzn. wprowadzenia amnestii dla wojskowych wmieszanych w represje ruchów lewicowych.

◆ **Sztokholm** — Kandydat na prezydenta Brazylii, Leonel Brizola, został wybrany wiceprezydentem na 18 Kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej. Jest to urząd honorowy po raz pierwszy piastowany przez przedstawiciela brazylijskiego. Willy Brandt został na nowo wybrany prezydentem na dalsze 3 lata. Premier francuski, Michel Rocard określił Brizolę jako “polityka na miarę wielkich krajów demokratycznych”.

Egzekucje manifestantów w Chinach

Pokojowe manifestacje studentów chińskich na rzecz demokracji zostały krwawo stłumione przez rząd komunistyczny. W wyniku starć zginęło kilka tysięcy osób. Wojsko w niemiłosierny sposób zmasakrowało tłum manifestantów. Po okresie pacyfikacji nadszedł czas rozpraw sądowych. Ignorując apele państw zachodnich rząd chiński skazał na śmierć 27 liderów rewolty antykomunistycznej.

Egzekucje pogłębiły jeszcze bardziej izolację Chin na arenie międzynarodowej. Kraje zachodnie nie narzuciły sankcji ekonomicznych i dyplomatycznych by zaprotestować przeciw gwałtom dokonany na społeczności chińskiej. Próbuąc zmniejszyć sytuację izolacji, która może spowodować poważne trudności w ekonomii, premier Chin, Li Peng, oświadczył, że rząd nie ukarze śmiercią tych manifestantów, którzy wzięli udział w biernych manifestacjach strajkowych i w głodówce. Stwierdził także, że rząd nie zmieni swej polityki represyjnej. “Niektóre kraje wywierają presję ekonomiczną i polityczną. My uznajemy to jako ingerencję w sprawy wewnętrzne” — powiedział premier.

Kontynuując politykę represyjną, rząd chiński rozwija kampanię starając się przekonać świat, że to co się doko-

nało na Placu Pokoju nie było masakrą niewinnych ludzi lecz represją wobec ruchu kontrrewolucyjnego. Władze rozprawiają taśmę wideo czterdziestominutową ze swą wersją wydarzeń, gdzie pokazują sceny śmierci żołnierzy spalonych przez grupy manifestacyjne. Obecna prasa chińska jest pod całkowitą kontrolą komunistów.

Kraje zachodnie surowo potępiają represyjną politykę Chin. Lecz nie okazują tego poprzez sankcje ekonomiczne by nie zaszkodzić społeczeństwu chińskiemu. Stany Zjednoczone mają zamiar wybudować pomnik, “by milcząco zmanifestować ból Amerykanów z powodu śmierci tysięcy chińczyków w Pekinie” — stwierdził jeden z senatorów amerykańskich.

W Brasili, partia tzw. Zielona zorganizowała manifestacje przeciw egzekucjom w Pekinie. Fernando Gabeira i aktorka Lucelia Santos, znana telewidzom chińskim z nowel brazylijskich, przed ambasadą chińską ubrani na biało i z kwiatami symbolicznie zmanifestowali protest potępiający dyktatorski rząd chiński, który broniąc sklerotycznych struktur państwowych nie przyjął propozycji większości społeczeństwa chińskiego by dokonać zmian demokratycznych w tym najbardziej zaludnionym kraju świata.

Na ratunek Stoczni Gdańskiej

Pani Barbara Piasecka, emigrantka z Polski, która poślubiła jednego z najbogatszych ludzi w Ameryce, chce uratować Stocznię Gdańską im. Lenina przed bankructwem. Po śmierci męża, Barbara Piasecka stała się dziedziczką 350-milionowej fortuny jaką przedstawia największa firma farmaceutyczna Johnson and Johnson. Pani Barbara podpisała już wstępne porozumienie z Lechem Wałęsą i z dyrektorem Stoczni Gdańskiej Czesławem Tołwińskim o powstaniu nowej spółki, która uratuje przed zamknięciem stocznię skazaną na bankructwo w wyniku tragicznej gospodarki rządu komunistycznego. Nowe przedsiębiorstwo, Gdańska Stocznia Barbara Piasecka — Johnson, sp. z ogr. odp. z siedzibą w New Jersey, zacznie działać od 11 stycznia 1990 roku. Na pierwszym posiedzeniu

zarządu powzięta będzie uchwała zmiany nazwy — nie będzie to już więcej Stocznia imienia Lenina, lecz Stocznia imienia Józefa Piłsudskiego. W imieniu rodziny Marszałka wejdzie do jego zarządu jego wnuczka — pani Onyszkiewiczowa, żona najbliższego współpracownika Wałęsy, rzecznika Solidarności Janusza Onyszkiewicza. Barbara Piasecka — Johnson będzie posiadać 55% akcji w nowym przedsiębiorstwie i na ten cel przeznaczyła już swój wkład 100 milionów dolarów.

W ostatnich czasach pani Johnson hojnie wspierała wszystkie ofiary na cele polskie. Na Fundusz Zdrowia Solidarności przekazała milion dolarów w zeszłym roku.

Maciej Feldhuzen

Górą Nasi



Na Wystawie Fotografii Andrzeja Engelscha w Galerii Sztuki Acaiaca w dniu 6-VI-89. General Ayrton P. Tourinho b. Komendant 5-go Okręgu Wojskowego Parany i Sta. Catarina z małżonką, André i Aleksander Englisch, b. konsul R.P. w Kurytybie.

Od dawna w "Ludzie" nie ukazuje się powyższy tytuł. Jakby to było dobrze gdyby w każdym numerze "Ludu" pod tym tytułem działo się coś ciekawego, coś ważnego. Z pewnością wielu z naszej etnii sunie na wysokim szlaku tylko że to nie dochodzi do ogółu. Aż tu coś ważnego!

6-go czerwca br. nastąpiło otwarcie czwartej już wystawy Andrzeja Engelscha, syna współpracownika "Ludu", p. Aleksandra. Niestety tak się składało, że pomimo uprzejmych zaproszeń na wystawy zawsze mi coś stawało na przeszkodzie. Tym razem jednak, pozostawiłam całą resztę na boku, i w zimny, zlekka dżdżysty wieczór wybrałam się do Galerii Acaiaca, i teraz wnoszę moje trzy grosze w nową dla mnie dziedzinę.

Widziałam już wiele ważnych ekspozycji, choćby tamta z r. 1986 w Krakowie — amerykańskiego artysty fotografa, ale prace Andrzeja mnie zaskoczyły. Nie darmo się spodziewałam czegoś artystycznego choćby ze względu na komentarze, na lokal wystawy, na poparcie Secr. de Estado de Cultura i "patroness'y", ale tu okazało się, że André zakreślił sobie bardzo ambitną metę. Nic dziwnego, bo mając tak bardzo osobiste, oryginalne podejście do sztuki fotograficznej, wykazując tak dogłębną znajomość narzędzi, tworzywa i techniki, z pewnością nie zadowolony się osiągniętym sukcesem, ale dalej będzie pracował, uczył się, tworzył szukając nowych dróg, osiągając coraz wyższe szczyble na drodze którą obrał.

Bez ubocznych chwytów, operując jedynie soczewką, światłem, kolorem, odpowiednią fakturą i własną intuicją, potrafi widzowi przekazać nie tylko poezję, lirykę obiektu, ale dzieli się z nami swoją tak bardzo osobistą wizją artystyczną.

Brazylia to cudny kraj. Posiada piękną architekturę kolonialną, słońce, niebo, morze i tropikalną roślinność. Łatwo pokusić się na powtórzenie pięknych widoków, zgrabnie ujętych pejzaży, błyskotliwych kolorów, i w rezultacie otrzymać ładniutki wymuskany kicz.

Wysoki lot Andrzeja nie pozwala na zwykłe czy choćby niezwykle odtwarzanie natury i oczywistego realizmu.

Fotografia to nie tylko trudna ale i bardzo kosztowna sztuka, i nawet talent nie pomoże jeśli się nie posiada odpowiedniej aparatury i materiałów tak kosztownych w naszym kraju. Jeśli artysta malarz może dowoli malować, zdrapywać, przemalowywać, dobierać kolory, fakturę i nawet latami udoskonalać swoje dzieło, fotograf jednym pstryknięciem może osiągnąć szczyt wyrazu estetycznego, albo tysiącem pstryknięć

nie wyjść poza banał i poprawnie skopiować rzeczywistość. A ile zdjęć należy zrobić aby uchwycić ten jeden jedyny niepowtarzalny wyraz? — U Andrzeja każda fotografia jest unikalna nie tylko dlatego, że Andrzej nadaje status swoim pracom, i robi to co każdy uczciwy grafik: niszczy kliszę która towarzyszy fotografii aby nabywcy zapewnić ekskluzywność — ale i tym, że nam przekazuje obraz swojej wizji świata poprzez wrażliwość artysty szarmonizowaniem kolorytu, czystym ujęciem kształtów, osiągnięciem równowagi przestrzennej.

Andrzej rozpoczął karierę reportażem fotograficznym, ale bardzo szybko wyzwolił się i wypłynął na własne wody.

A teraz z innej beczki. — Szkoda, że Jędrak choć tak poprawnie mówi po polsku, nie pomyślał aby naszej polskiej etnii zakomunikować o swoim pięknym wyczynie, bo miło człowiekowi jak widzi, że ktoś z naszych wybija się i ma takie wzięcie w świecie artystycznym i tym drugim: "grand-monde".

Szkoda, że do zaproszeń nie był dołączony katalog prac wystawionych niekoniecznie zatytułowanych, bo to nie ważne, ale choćby ujętych numerami, no i trzecia pretensja: Brak księgi obecności gdzie zwiedzający mogliby się wpisać, albo nakreślić uwagi i wrażenia.

A teraz drogi Jędrku, z całego serca życzę Ci abyś mógł osiągnąć to czego tak bardzo pragniesz: pokazać Polsce Brazylię, a do Brazylii przywieźć Twoją własną wizję, jak tylko Ty to potrafisz, rodzinnego kraju Twych Rodziców.

H. Marcinowska

GAWĘDA STAREGO ZAKONNIKA

Stary zakonnik

2)

Od 1950 r. istniał nowicjat także we Francji (Hesdigneu-Les-Bethune). W tym czasie zgłaszali się ci, którzy przeżyli młodość w Polsce; przeżyli wojnę w Armii Polskiej lub w obozach pracy przymusowej. Zjawiali się z Anglii, Australii, Francji, Holandii i Niemiec. Ten okres trwał do 1963 r. Potem zaczęli zgłaszać się kandydaci urodzeni i wychowani na Emigracji wypadało więc, aby przygotowywali się w Ojczyźnie. Dwaj nasi księża ze Stanów już pracują wśród Polonii Amerykańskiej. Faktem jest, że powołania rodzą się nawet bardzo daleko od Polski. Siostry Misjonarki Chrystusa Króla, założone przez Ks. Ignacego Posadzego, T. Chr. mają już powołania nie tylko ze Stanów, gdzie ofiarnie pracują, ale nawet z dalekiej Australii. Właśnie niedawno pierwsza ich grupa przyjechała do Brazylii. Rozpoczęły apostołować w Parafii Alto Paraguaçu, powiat Itaiópolis w Stanie Santa Catarina. A odprawiając w Lesznie Mszę św. w klasztorze Sióstr Elżbietanek dowiedziałem się, że SS. Elżbietanki także wybierają się do Brazylii.

(c. d. n.)

UWAGA! UWAGA!

OPLATA PRENUMERATY "LUDU"

W związku z postępującą inflacją i wydanymi przez rząd nowymi zarządzeniami opłata prenumeraty "LUD" będzie podwyższona zgodnie z BTN każdego miesiąca.

Obecnie półroczna opłata "Ludu" tak za opóźnione I-sze półrocze, jak i II-gie półrocze 1989 wynosi Ncz\$ 15,00. W lipcu podamy nową cenę według BTN.

Administracja.

(c. d. n.)

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępnik; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domianska; Sra. Halna Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1989

Pocztą zwykłą:
 W Brazylii — za rok 1989 — półrocznie Ncz\$ 15,00
 W krajach północno i połudn.-amerykańskich 45 dolarów
 W Europie, Azji i Oceanii 55 dolarów
 Cena egzemplarza Ncz\$ 0,70

ŚWIĘTOJAŃSKIE SOBÓTKI

Dzień św. Jana, a zwłaszcza jego wigilia przypadająca 23 czerwca ma szczególne znaczenie, jest to zrównanie dnia z nocą co lud nasz uznawał od wieków za fakt niecodzienny i przypisywał mu wyjątkowe właściwości magiczne. Na podstawie wielowiekowych świadectw i przekazów stwierdzono, że są to obrzędy pogańskie — kult słońca i wody. Cudownych właściwości nabierały ogień, woda i rośliny, a duchy i czarownice były w tym czasie bardzo aktywne i hulały po całym terenie.

W całym kraju ten wigilijny wieczór św. Jana obchodzono podobnie: palono ogniska, by przy nich w gromadzie urządzać zabawy ze śpiewem, tańcem, zbierano zioła, wito wianki, wrócono i kąpano się.

Do tego wigilijnego wieczoru przygotowywano się gromadząc gałęzie, chrust i suche liście na ognisko.

W tej wesołej gromadzie zapalano uroczyste stos przy śpiewie i muzyce rozpoczynano piasy, wesołe harce, oraz praktyki magiczne i wróżebne. Młodzież, a zwłaszcza chłopcy odpalali od ognisk kije pokryte smołą lub stare miotły i biegali z tymi pochodniami po łąkach i drogach, śpiewając i goniąc się wzajemnie. Bardzo często również puszczali ognie sztuczne; ze starych puszek lub garnków sporządzali coś w rodzaju kadzidła, napełniali te naczynia żarzącymi się węgielkami i wywijając wyrzucali wysoko w niebo. Wierzono bowiem, że ogień dym, hałas, przepędza złe moce, a zwłaszcza czarownice, które wylatywały z komina na miotłach.

Niejednokrotnie płomieniom świętojańskim i dymowi przypisywano moc oczyszczającą, zwłaszcza gdy w ogień wrzucano zioła zerwane w wigilię św. Jana.

Dzień św. Jana należał do intensywnych zbiorów ziół w celach zarówno magicznych, jak i leczniczych. Część zebranych ziół, zachowywano w gospodarstwach, zatykając nimi szczeliny zagrod i budynków gospodarskich. Robiono piękne wianki i wywieszano na drzwiach domów, w których mieszkały urodziwe dziewczęta.

Stałym elementem sobótek było wyplatanie wianków przez dziewczęta, a później gromadnie przy śpiewie i lunie z ogniska puszczano je na wodę, względnie wrzucano wysoko na drzewa. Takie wianki musiały być koniecznie plecione z dziewięciu gatunków ziół, a w zwieńczeniu zatykano świeczkę i puszczano wieniec na wodę.

Służyło to, dziewczętom do wróżb matrymonialnych: zejście się dwóch wianuszków na wodzie, oznaczało szybkie zamążpójście, podobnie wyłowienie z wody wianka przez chłopca — zapowiadało, że dziewczyna, która uwiła wianuszek, zostanie jego żoną.

Na początku naszego stulecia znany był na Śląsku zabieg magiczny: wianek upleciony z dziewięciu ziół kładziono na głowę chorego, którego następnie przeciągano pod krzakiem bzu. O ile podczas tego "zabiegu" wieniec nie spadł z głowy, oznaczało to wyzdrowienie. Z wianków wrócono też śmierć. W tym celu zawieszano pod dachem chałupy tyle wiązanek ziela świętojańskiego, ilu było domowników. Przypatrywano się bacznie czyje ziele usychało najwcześniej; temu przepowiadało śmierć najprędzej.

Wśród ludu istniała również silna wiara w skuteczność spełnienia prośb zanoszonych w tym dniu do św. Jana. Dla spełnienia prośby należało przed jego statua, czy ołtarzem zapalić jedną świeczkę i pomodlić się, wymieniając swoją prośbę. Oczywiście św. Jan miał tutaj dużo do roboty, jednym spełniał więcej wymodlonych prośb, innym mniej, a najbardziej był zły na pijaczków, którzy co prawda obiecywali poprawę, ale po pewnym czasie znów do szynku zaglądali.

Wracając do sobótek, święta lata, słońca i miłości, jedyny wieczór dziwów w który młodzież pełna zabaw, wesołości — przepięknie śpiewa stare śpiewki:

Hej, Jana, Jana, bandziemy chwolić,
co by dozwolił sobótka polić
Hej lalum hej, sobótka dalum
Hej, narwia jo ci kanas maryjonkie,
Co byś nie ucikł preczka kochanku
Hej lalum, hej sobótka dalum
Dalum.

Z obrzędowością nocy sobótkowej związane były w całej Polsce wierzenia o kwiecie paproci. Według zachowanych starych przekazów roślina ta zakwita na bardzo krótko o północy w noc św. Jana. Po dopaleniu się ogniska, udawano się grupami do lasu w poszukiwaniu kwiatu czarodziejskiej paproci. Dziewczętom i chłopcom, kwiat paproci miał spełnić wymarzone szczęście, powodzenie w miłości, dać mądrość, oraz możliwość zdobycia zaklętych skarbów. A kwiat paproci przypadkowo schowany w bucie, czynił człowieka niewidzialnym. Zdobycie kwiatu nie było łatwe, bowiem pilnowały go

złe moce i czarownice broniły, aby ten zakwitł o północy kwiat paproci nie dostał się w niepowołane ręce.

Lud, wierzył również w czarodziejską moc odkrywania skarbów korzenia mandragory. Wierzono, że podobnie jak kwiat paproci można ten korzeń mandragory znaleźć tylko w noc świętojańską. Również wierzono, że dzieci urodzone w niedzielę mogą w noc św. Jana ujrzyć przeróżne cuda. W świętojańską noc wyjątkowej właściwości nabierała woda i ogień. Kąpiel w noc świętojańską, miała uwalniać kąpiącego się od wszelkiego zła i zapewnić mu zdrowie, jak również, co najważniejsze, powodzenie w życiu. Ponieważ wg. wierzenia, woda przed 24 czerwca kwitnie, przeto kąpiel w rzekach, potokach, stawach itp. jest dozwolona dopiero od św. Jana, bo tego dnia jest ona ochrzczona. J. Lompa w 1843 roku zanotował: "Lud nasz mniema, że św. Jan Chrzcziciel wszystkie wody chrzci, dlatego też po św. Janie Chrzczicielu kąpać się trzeba, bo wtedy już gady jadowite szkodzić nie mogą".

Wierzono również, iż matkom, którym zmarły dzieci, do 24 czerwca nie wolno było spożywać żadnego owocu, gdyby to bowiem uczyniły, dusze ich dzieci nie otrzymałyby w niebie żadnego owocu i gorzkoby płakały. Miało to swoje racjonalne wytłumaczenie, bowiem tradycja nie spożywania owoców przed św. Janem wyrosła na podłożu chrześcijańskim, a zakazywała spożywania poziomek i jagód, bo jak mówiono "św. Jan chrzci jagody, dlatego dopiero po św. Janie są one słodkie".

Obyczaje sobótkowe przetrwały w szczątkowej postaci, a lud śląski szczególnie był do tej pięknej starej polskiej tradycji przywiązany. Gdy przed II wojną, z chwilą dojścia Hitlera do władzy, usiłowano wszelkimi sposobami prastarym obyczajom polskim nadać charakter niemiecki.

Ludność stroniła od nich, zbierała się na osobności podtrzymując staropolską tradycję precudownej świętojańskiej nocy. Tradycja ta związana z kultem wody i postacią świętego Jana, który — ochrzcił Pana Jezusa — w rzece — a więc obrzędy mające swoje pełne uzasadnienie z wodą świętą.

("Gwiazda Polarna")

Półroczne walne zebranie

Podajemy do wiadomości szan. członkom Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, że Półroczne Walne Zebranie odbędzie się dnia 16 lipca br. w lokalu własnym przy ul. Dez. Clotário Portugal, 68.

Początek zebrania o godz. 14:30 w pierwszym wołaniu, o godz. 15-tej w drugim wołaniu bez względu na ilość członków.

Za Zarząd

Zaproszenie

Misja Katolicka zaprasza wszystkich rodaków na uroczystość obchodu 9-tej rocznicy wizyty Papieża w Kurytybie, która odbędzie się 2 lipca w Parku Jana Pawła II

Program jest następujący:

- 11,00 godz. — Msza św. z akompaniamentem chóru Jana Pawła II.
- 12,00 godz. — Obiad.
- 14,00 godz. — Aprezentacja Chóru Kurytyby.
- 15,00 godz. — Chór Caixa Econômica.
- 15,30 godz. — Grupa Folkloru z Irati.
- 16,00 godz. — Grupa Folkloru włoskiego. z Santa Felicidade z nową Kapelą.
- 17,00 godz. Grupa Folkloru "Wisła".

W kioskach można będzie nabyć polskie potrawy kulinarne i artystyczne.

Msza św. w pierwszą rocznicę śmierci

Synowie Aleksandra Sobocińskiego zapraszają rodzinę, i przyjaciół do wzięcia udziału we Mszy św. odprawionej w jego intencji, w pierwszą rocznicę śmierci w Katedrze Metropolitańskiej w Kurytybie dnia 02-07-1989 (niedziela) o 10-tej godzinie rano.

Za ten szlachetny uczynek z góry dziękują.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zasnął snem wiecznym 19-go czerwca 1989 r. w Cano-inhas-SC Jan Wzorek, długoletni współpracownik "Ludu".

Cześć Jego pamięci!

CIEKAWOSTKI

◆ **Człowiek**, nawet gdy nie płacze, wylewa codziennie 1 do 3 miligramów łez. Łzy są stale wydzielane przez gruczoły łzowe. Zwilżają one rogówkę i chronią przed działaniem powietrza i pyłów. Łzy działają również bakterio-bójczo.

◆ **We francuskim mieście Cannes nad Morzem Śródziemnym** znajduje się Muzeum Dzieciństwa. Jest w nim 3.500 zabawek, gier i lalek z różnych krajów. Oprócz nowoczesnych zabawek można podziwiać tam lalki egipskie sprzed 4 tys. lat.

◆ **Największy na świecie żółw morski** osiąga 2,5 m długości i ciężar 600 kg. Jaja składa na wybrzeżu Gujany i rozpoczyna potem wędrówkę morską, która może trwać do 15 lat.

◆ **10 milionów kilometrów** przeleciał w powietrzu Polak, kapitan Polskich Linii Lotniczych "LOT", Damian Żuchowski. Przebywał on za sterami samolotów różnych typów 20 tys. 600 godzin.

◆ **Liczba rudych mrówek leśnych** w dużym mrowisku wynosi około miliona robotnic. Większość mrówek przebywa we wnętrzu gniazda, a tylko część rozproszona jest na rozległym obszarze.

Wędrujący rój afrykańskich mrówek może liczyć nawet 20 milionów tych owadów.

◆ **Pierwsze uliczne oświetlenie** na świecie zainstalowano w Londynie w 1868 roku. Dziś trudno wyobrazić sobie ruch w dużych miastach bez światła.

◆ **Spadochroniarze** mogą poszczycić się osiągnięciem największej wśród sportowców prędkości. W swobodnym opadaniu wynosi ona 290 km na godz. Natomiast na dużych wysokościach, gdzie powietrze jest rozrzedzone, prędkość skoczka spadochronowego dochodzi do 980 km na godzinę.

◆ **Wielbłąd** uważany jest powszechnie za zwierzę, które bardzo długo może obywać się bez wody. Wytrzymuje bez picia nawet dwa tygodnie. Natomiast pewien gatunek wiewiórek żyjących w górach w Meksyku może przeżyć bez wody aż 100 dni.

◆ **Najdłuższy nos** ma słoń. Tak, słoń, bo trąba słońca jest wielkim, wydłużonym nosem. Służy ona przede wszystkim do wachania oraz do chwytania i podawania pokarmu ale nie tylko, gdyż trąbą słońca może rzucić piłkę i chwycić ją w locie.

13-ta NIEDZIELA ZWYKŁA

Ewangelia według św. Łukasza 9,51-62

+ A gdy już nadchodziły dni wzięcia Go z tego świat, zdecydował się nieodwołalnie iść Jerozolimy. Wyprawił tedy przed sobą posłańców, a ci udali się do pewnego miasta w Samarii, aby Mu tam przygotować miejsce. Lecz nie przyjęto Go tam, jako że kierował się ku Jerozolimie. Wówczas Jakub i Jan, uczniowie Jego, widząc to, powiedzieli: Panie, jeśli chcesz, to powiemy, żeby ogień zstąpił z nieba i pochłonął ich. Lecz On, zwróciwszy się ku nim, skarcił ich. I odeszli do innej osady. Gdy byli w drodze, powiedział ktoś do Niego: Pójdę za Tobą, dokąd tylko się udasz. Lecz Jezus powiedział do niego: Lisy mają swoje nory, a ptaki gniazda. Tylko Syn człowieczy nie ma gdzie głowy skłonić. A do drugiego rzekł: Chodź za Mną! Lecz ten odpowiedział: Panie, pozwól mi wpierw pójść i pogrzebać mego ojca. A Jezus na to: Zostaw umarłym grzebanie umarłych. Ty zaś idź i głos królestwo Boże. Wówczas ktoś inny powiedział: Pójdę z Tobą, Panie, lecz pozwól mi wpierw pożegnać się z tymi, którzy pozostali w domu. Lecz Jezus powiedział do niego: Nie jest godzien królestwa Bożego ten, kto uchwyciwszy plug, ogląda się do tyłu.

+
"Nie wiecie czyjego ducha jesteście" (Łk, 9,55).
"Wiemy, że się od Ciebie wywodzimy. Imię Twoje nosimy. Jednak zapominamy, że mamy być Twoimi nie tylko z imienia, ale i z ducha. A duch twój to nie sąnienie i potępienie, ale miłość i zbawienie". Duch Chrystusowy znalazł swój wyraz w Ewangeliu, a nie w kodeksach praw. Jego ludzkim wcieleniem byli święci, a nie prawnicy. Uczestnicy Soboru Watykańskiego II wznosili ponad swoje głowy nie Kodeks Prawa Kanonicznego, ale Księgę Świętej Ewangelii i wzywali Ducha świętego na pomoc w swoich obradach.

Jezus realizuje odwieczne Boże plany zbawienia, czyni to w sposób świadomy i dobrowolny. Ma świadomość swego miejsca w tych planach. Wie, że realizacja zbawienia dokona się przez Mękę, śmierć i uwielbienie w Jerozolimie. Żadna siła nie będzie w stanie zawrócić Jezusa z drogi do niej wiodącej. Jezus idzie jako Prorok i Mesjasz do świętego miasta. Jego droga prowadzi do chwały, jest to królewska droga Krzyża. Zbawcza wola Ojca spotyka się z posłuszeństwem i uległością woli Syna. Owocem tej współpracy będzie zbawienie człowieka.

Jakże inna jest postawa wobec Bożych planów zbawienia mieszkańców pewnego miasta samarytańskiego i uczniów Jezusa. Samarytanie nie

przyjęli Go, ponieważ zmierzał do Jerozolimy. Odezwały się antagonizmy, które nie wygasły do dnia dzisiejszego. Uczniom Jezusa ten brak elementarnej gościnności wydał się czymś niesłychanym. Są pewni, że posiadają środki potrzebne do ukarania mieszkańców nieprzyjaznego miasta. Występują, więc z propozycją: "Panie, czy chcesz, a rozkażemy żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich" (Łk. 9,54). To ci sami ludzie, którzy kiedyś chcieli powrywać z pszenicy kłosał i spalić go na długo przed żniwami, to ci, z których jeden niedługo już, poniesiony gniewem dobiedzie miecza i odetnie ucho słudze arcykapłana. Tę porywczosć ludzką, chęć zemsty, Jezus hamował zawsze z jednakowym spokojem. Odwróciwszy się zabronił uczniom dokonywać jakiegokolwiek zemsty. Uczy swoich apostołów jak w praktyce stosować przykazanie o miłości nieprzyjaciół i o antyodwecie. Zło można zwyciężyć tylko dobrem. Nawet najmniejszego bagienka, nawet kałuży nie osuszy się przez to, że dorzuci się tam garstkę błota". "Przyjmujcie Chrystusa do swoich stołów, abyście mogli być przez Niego przyjęci na wieczne uczty. Udzielajcie teraz wędrownemu Chrystusowi gościny, aby was na sądzie nie uważał jakoby za wędrowców, lecz jako swoich przyjął do królestwa".
św. G. Wielki.

z. J. S.

ODEZWA BISKUPÓW FRANCJI

Konferencja Biskupów Francji ogłosiła deklarację w związku z przypadającą w tym roku dwusetną rocznicą rewolucji francuskiej. Dokument przypomina, że był to okres wielkiej próby dla Kościoła. Wielu katolików dotkliwie cierpiało prześladowania, wielu złożyło ofiarę życia, niektórzy z nich dziś czczeni są na ołtarzach jako męczennicy. Rewolucja, mimo swych błędów i zbrodni, stała się czasem narodzin powszechnej świadomości co do godności bytowania ludzkiego. Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela, nasycona zresztą wartościami ewangelicznymi, jest dziś podstawą każdego demokratycznego społeczeństwa. Na to właśnie dziedzictwo rewolucji — przypominają w dokumencie biskupi francuscy — zwrócił uwagę Jan Paweł II zarówno podczas swej pierwszej, jak i ostatniej pielgrzymki do Francji. W dokumencie Episkopat zapowiada, że na począt-

ku lata bieżącego roku w katedrze Notre-Dame w Paryżu zgromadzi się uroczyste, aby w obliczu Boga wspomnieć czas, gdy naród poprzez swych przedstawicieli wyraził wolę życia we wspólnocie kierującej się, jako zasadą naczelną, szacunkiem dla człowieka. Katolicy Francji współczesnej powołani są, aby tę wspólnotę i jedność wszystkich ludzi umacniać. Biskupi wzywają także do modlitwy o miłosierdzie i przebaczenie Boże dla wszystkich "sprawców" historii tego czasu.

FAKULTET TEOLOGII W LIBANIE

Jedyny fakultet teologii katolickiej o prawach papieskich na Bliskim Wschodzie znajduje się w Libanie przy uniwersytecie katolickim pod wezwaniem Ducha Świętego w Kaslik, dwanaście kilometrów na północ od Bejrutu wschodniego, zamieszkałego przez chrześcijan. Został on przeniesiony tutaj w 1982 roku z katolickiego uniwersytetu Świętego Józefa, prowadzonego przez jezuitów.

Na fakultecie teologii katolickiej mogą studiować także i niechrześcijanie. Ostatnio został przyjęty na studia muzułmanin sunnita (tymczasem żaden z uniwersytetów islamskich na Bliskim Wschodzie nie przyjmuje na studia teologiczne niemuzułmanów). Na uniwersytecie w Kaslik studiuje trzy tysiące pięćset osób (ogółem w Libanie na sześciu uniwersytetach istniejących w tym kraju studiuje osiemdziesiąt pięć tysięcy studentek i studentów).

UŚMIECH JANA PAWŁA II

Transparent

Nawet transparenty mogą ujawniać wielką miłość do Papieża Jana Pawła II. I tak w Toronto na spotkaniu z kanadyjską Polonią młodzi harcerze wysoko unosili transparent z napisem: "Zuchy kochają Papieża!" Ojciec św. zauważył ten napis i zawołał do mikrofonu: — Papież kocha zuchów!

POLONIA ZAGRANICZNA

SPRAWOZDANIE GŁÓWNEJ KOMISJI SKARBU NARODOWEGO Z DZIAŁALNOŚCI FINANSOWEJ W 1988 ROKU

Dnia 5 maja 1989 roku odbyło się plenarne posiedzenie Głównej Komisji, na którym zostało przedstawione sprawozdanie, przyjęte do zatwierdzającej wiadomości, a przedstawione poniżej:

Zestawienia finansowe przedstawiają szczegółowo wyniki działalności ogniw i Głównej Komisji Skarbu Narodowego za rok 1988.

Na wstępie podajemy wynik zobowiązania Skarbu Narodowego w stosunku do Rządu R. P. w zakresie finansowym za rok 1988:

Wpływy:

preliminowano — £ 90,000
uzyskano — £ 115,802
70% należne Rządowi — £ 81,061
wyplacono — £ 70,690
wyrównano w marcu 1989 — £ 10,371
razem — £ 81,061

Wpływy za rok sprawozdawczy niestety spadły w porównaniu z rokiem ubiegłym o £ 4,737, a to głównie z powodu braku większych zapisów testamentowych i częściowo z racji wahań kursów walut obcych.

Udział w sumach zebranych (£ 115,802) przypada na poszczególne kraje — kontynenty jak następuje:

Wielka Brytania	£ 43,105	— 38%
Stany Zjednoczone	26,290	22%
Kanada	19,310	17%
Australia	10,429	9%
Europa — Kontynent	6,988	6%
Pozostałe	9,680	8%
	£ 115,802	100%

Podajemy pocieszającą wiadomość o powstaniu nowych Ogniw Skarbu Narodowego w 1988 r.:
Komitet w Utica, NY. USA.
Delegatura w Wenezueli.

Druga Delegatura w Danii, jak również wspomnieć należy odnowienie działalności Delegatury przy Polskiej Sekcji Radia Wolna Europa, Monachium.

W zakresie administrowania Funduszem Pomocy Krajowi — dary za ostatnie 5 lat wynosiły:

1984	£ 19,786
1985	8,991
1986	24,463
1987	16,125
1988	5,282

UDZIAŁ PREZYDENTA R. P. W OBCHODZIE 45-LECIA ZWYCIĘSTWA POD MONTE CASSINO I WIZYTA U OJCA ŚWIĘTEGO

Prezydent R. P. Kazimierz Sabbat wziął udział jako gość honorowy w obchodzie 45-lecia Zwycięstwa pod Monte Cassino w dniu 18 maja rb. Prezydent wygłosił przemówienie wstępne i złożył w towarzystwie Ministra Spraw Wojskowych wieniec ku czci poległych. Po apelu Poległych Prezydent z Małżonką wziął udział w uroczystej Mszy Świętej celebrowanej na cmentarzu przez Prymasa Polski Józefa Kardynała Glempa.

Na obiedzie koleżeńskim w hotelu Pavone przy udziale ok. 600 uczestników, kombatanów, Prezydent przemawiał na temat znaczenia tej bitwy dla sprawy Polski. W obiedzie uczestniczył także ks. biskup Szczepan Wesoły, Opiekun Emigracji.

W dniu 19 kwietnia rano Prezydent R. P. razem z rodziną wziął udział w Mszy Świętej odprawionej w kaplicy prywatnej przez Ojca Świętego. W rozmowie po Mszy Świętej Prezydent przedstawił Ojcu Świętemu aktualne sprawy emigracji niepodległościowej.

W tym samym dniu Prezydent wziął także udział w audiencji specjalnej dla Polaków zebranych w Rzymie z okazji obchodów 45-lecia Zwycięstwa pod Monte Cassino.

Wiadomości o Polsce

ELEKTROWNIE ATOMOWE W POLSCE

Od około 10 lat powstaje elektrownia atomowa w Żarnowcu, kilka kilometrów od pasa najpopularniejszych w Polsce plaż bałtyckich. Wkrótce mamy się cieszyć budową na naszych ziemiach następnych instalacji jądrowych. Są już Klempicz w puszczy nadnoteckiej, 50 kilometrów od centrum Poznania, i po jednej w Polsce południowej i północno-zachodniej.

Elektrownia atomowa to przede wszystkim szczyt światowej technologii dla sprawy bezpieczeństwa. I to jest dla nas zasadnicze do zajęcia stanowiska w sprawie budowy elektrowni atomowych w Polsce. Jesteśmy skazani na przyjęcie technologii wschodnio-europejskiej.

Ciągle zmiany koncepcji generalnego projektanta z ZSRR paraliżują postęp budowy w Żarnowcu. Co jakiś czas trzeba było rozkuwać gigantyczne bloki zbrojnego betonu, po to tylko, by budować je pół czy półtora metra dalej. Elektrownie sowieckie tak jak Czarnobyl stoją pod chmurką. Gdzie indziej na świecie reaktory są zakryte potężnymi czapami żelbetonowych kopuł.

Powstaje następne zastrzeżenie. Praca elektrowni będzie kierowana przez ludzi dobrych ideologicznie, a więc nie najlepszych specjalistów. To wszak zapewnia zapis w konstytucji o wiodącej roli partii. W razie wypadku, społeczeństwo, jeśli w ogóle się czegoś dowie, będzie informowane nieuczciwie. Tego uczą nas lata pod władzą PZPR-u, a sytuacja po Czarnobylu do tego stwierdzenia upoważnia. Nie odwołano wówczas pochodów pierwszo-majowych. Odbływały się w całej Polsce, pomimo trwającego opadu substancji radioaktywnych. Władze były tego świadome.

Ostatnio słyhać było z ośrodków zarządzania, że państwo "socjalistyczne" nie będzie już wrogiem rolnictwa. Wręcz przeciwnie. Rolnictwo ma być główną siłą do wyciągania PRL-u z upadku gospodarczego. Tylko kto będzie od nas importował żywność produkowaną na terenach będących pod wpływem elektrowni jądrowych? Oczywiście Polacy będą ją jedli. Czy wolno społeczeństwu w tej sytuacji zachować obojętność? Dziś płacimy za niedostatek woli oporu w przeszłości. Jaką cenę zapłacimy, jeśli pozwolimy poustawiać na naszej ziemi nuklearne wraki do dyspozycji ludzi bez fachowych i moralnych ku temu kwalifikacji? Nie będzie taryfy ulgowej, gdy przyjdzie za to płacić zdrowiem i cierpieniem narodu.

Gospodarka PRL-u zużywa 3 do 5 razy więcej energii na jednostkę produkcji niż wiodące gospodarki świata. W systemie monopolu władzy gospodarczej i politycznej nie da się tego zmienić. Skąd więc brać energię na to politycznie wywołane i politycznie bronione marnotrawstwo? Skąd nastarczyć, by nie utracić władzy gdy cała gospodarka stanie. W tej sytuacji elektrownie jądrowe jawią się władzom PRL-u jako ich osobisty sojusznik. Atomowy bat na ochwaconą szkapę gospodarki realnego socjalizmu. Z całym spokojem i odpowiedzialnością społeczeństwo może tu powiedzieć swoje nie.

Trzeba wypłacać politykę z gospodarki. Gospodarkę poddać regułom takim, jak w krajach gdzie zużycie energii na jednostkę produkcji jest 3 do 5 razy mniejsze niż w PRL-u.

Budowa energii jądrowej dzisiaj w Polsce to właśnie ratowanie systemu kosztem człowieka. Ludność zamieszkała nad Wisłą i Odrą nie powinna do tego dopuścić.

Tytus Czartoryski

EKOKONWERSJA

Jak wynika z wypowiedzi przedstawiciela polskiego resortu ochrony środowiska i zasobów naturalnych, PRL podjęła pertraktacje z niektórymi zachodnimi wierzycielami co do zamiany części długów na inwestycje ekologiczne. Na razie chodzi o sumy niewielkie, rzędu od miliona do pięciu milionów dolarów, ale ważne wydaje się przełamanie bariery politycznej zagrażającej dotychczas drogę do takich negocjacji. Rozmowy podjęto z amerykańską Agencją Ochrony Środowiska oraz ze szwedzkimi i norweskimi resortami ochrony środowiska. Transfer długów przez ich zamianę na walutę kraju-dłużnika i wykorzystanie tych środków na inwestycje, którymi zainteresowani są wierzyciele (w tym przypadku na ochronę środowiska) określa się nazwą ekokonwersja, która to nazwa weszła już na stałe do międzynarodowego słownika.

Przy pomocy ekokonwersji reguluje znaczną część swojego zadłużenia szereg państw południowoamerykańskich. Kupno długów przez wielkie organizacje ekologiczne, a także przez fundacje i osoby prywatne pozwala bogatym inwestorom wejść na rynki krajów rozwijających się i zainwestować na tych rynkach pieniądze. Jakkolwiek transakcje te nie są ze strony wierzycieli aktami bezinteresownymi (stanowią dla nich czasem najłatwiejszy sposób odzyskania pożyczonych pieniędzy), to przynoszą jednak korzyść także dłużnikom. Po pierwsze — jest to stosunkowo mała bolesna dla gospodarki narodowej forma spłacania długów, po drugie — zagraniczne inwestycje lokowane w krajach dłużniczych spełniają także dla tych krajów pozytywne funkcje, po trzecie przyczyniają się do pobudzenia kieszonki na ogół funkcjonującej gospodarki krajów stojących w obliczu konieczności spłacenia ogromnych zadłużeń.

To wszystko funkcjonuje na świecie już od dawna; także w Polsce środowiska niezależne nie raz i nie dwa występowały z koncepcjami rozpoczęcia negocjacji — przynajmniej z niektórymi wierzycielami — na temat ekokonwersji polskiego zadłużenia. Koncepcje te napotykały wśród czynników oficjalnych na dwie poważne bariery. Jedną z nich zbudowana była na nadziei uzyskania od zagranicy pomocy finansowej albo technologicznej, przeznaczonych na cele ochrony środowiska naturalnego w postaci darowizny. Nadzieje takie wiązano przede wszystkim z państwami skandynawskimi poważnie zaniepokojonymi sytuacją ekologiczną bliskiej im geograficznie Polski. Rachuby te okazały się płonne. Nordycki Bank Inwestycyjny stanął na stanowisku, że pieniądze którymi dysponuje nie mogą być wykorzystane w Polsce ze względu na brak gwarancji ze strony PRL przeznaczenia funduszy na deklarowane cele. A duński minister spraw wewnętrznych Thor Pedersen wyraził przekonanie, iż to czy jakieś państwo stać, czy też nie stać na naprawienie szkód ekologicznych, jest sprawą właściwego określenia priorytetów gospodarczych. Jego zdaniem, takiego określenia w PRL na razie brak.

Drugą, może bardziej znaczącą barierą zagrażającą drogę do rozmów na temat ekokonwersji, są uwarunkowania polityczne. Negocjacje na ten temat skutecznie blokowała pewna część aparatu rządzącego, szermującego argumentami podszytymi ideologią o niebezpieczeństwie otwierania drzwi przed zagranicznymi inwestorami, przed zagranicznym kapitałem, przed sprzeniewierzeniem się interesom narodowym, oddawaniem w obce ręce majątku narodowego i wreszcie — najpoważniejszy argument przed wyprzedzają socjalizmu. Publikacje zawierające takie zdania znaleźć można w oficjalnej prasie, radiu i telewizji.

Teraz wydaje się, że bariera ta została sforsowana. Do porozumienia na temat ekokonwersji między PRL a niektórymi jej wierzycielami jeszcze wprawdzie daleko, ale furtkę do niego można uznać za uchyloną.

Danuta Drzewińska

POLSKA NIE KOŃCZY SIĘ W WARSZAWIE...

W Polsce, ciekawą lekturę może stanowić nawet... spis miejscowości. Znajdzie się w nim aż 16 miejscowości o nazwie Ameryka, sześć Paryżów, dwie Malty, jeden Akwizgran, jeden Algier, jeden Bagdad, 10 miejscowości o nazwie Czechy, jest Drezno, Florencja, Hiszpania, są trzy Rzymy, trzy Szkocje i cztery Wenecje.

ODSZKODOWANIA DLA REPATRIANTÓW ZE WSCHODU DO KOŃCA 1990 ROKU

Ostateczny termin, w którym można realizować prawo repatriantów do odszkodowania za pozostawione w ZSRR w związku ze zmianą granic państwowych — mienie upływa z dniem 31 grudnia 1990 r. Po tym terminie uprawnienia repatriantów wygasają.

Ci spośród repatriowanych, którzy dotychczas z prawa do ekwiwalentu nie skorzystali, mogą je jeszcze w podanym wyżej terminie realizować w następujący i jedyny sposób: nabywając (kupując) od państwa, wyszukaną we własnym zakresie, jakąś nieruchomość państwową (nie spółdzielczą), a więc dom, plac, lokal kwaterunkowy, gospodarstwo rolne itp. mają oni zaliczaną wartość pozostawionego za granicą mienia na poczet ceny kupna tej nieruchomości. Wartość pozostawionego mienia określoną w rublach ustala polski organ administracji państwowej stopnia wojewódzkiego (tzw. przesacowanie).

Fakt pozostawienia własnego mienia w Związku Sowieckim należy udokumentować.

Część z repatriantów wróciła do kraju jako żołnierze I Armii Wojska Polskiego, część też powracała bezpośrednio z syberyjskiej zsyłki, byli też uciekinierzy przed bandami UPA. Ludzie ci oczywiście nie mieli dokumentacji (opisu pozostawionego mienia), jaki wydawał Polski Urząd Repatriacyjny osobom przesiedlającym się w normalnym trybie. Dokumentu tego (opisu mienia PUR) z reguły więc nie posiadają. Są zatem podwójnie poszkodowani. Nie dość, że utracili gospodarstwa, domy, warsztaty, to nie posiadają urzędowego potwierdzenia tego faktu, pozbawieni zostali prawa do ekwiwalentu za to mienie.

Tę niekorzystną dla niektórych repatriantów sytuację prawo polskie wyrównuje w ten sposób, że do ustalenia faktu pozostawienia mienia w ZSRR i prawa własności do niego dopuszcza wszystkie dowody, jakie przewiduje art. 75 kodeksu postępowania administracyjnego, czyli dowody z dokumentów, dowody z zeznań świadków itp.

("Życie Warszawy")

DODATKOWE ŚWIADCZENIA DLA KOMBATANTÓW

Prezes Rady Ministrów PRL podpisał rozporządzenie regulujące sprawę wypłacania dodatku kombatanom emerytom i rencistom odznaczonym orderem lub Krzyżem Walecznych. Odtąd kombatanom - emeryci i renciści, którzy dotychczas otrzymywali dodatek kombatancki i z tego powodu nie mogli pobierać dodatku z tytułu odznaczenia lub tytułu honorowego, będą otrzymywali raz w roku świadczenie pieniężne. Ustalono je w wysokości średniego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej za rok ubiegły. Tegoroczne świadczenie wyniesie 53.100 złotych.

DANIA ZAMKNIĘTA DLA POLSKICH ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH

Duński minister pracy, Henning Dyremose wydał polecenia, by tego lata nie zatrudniano polskich robotników sezonowych, którzy co roku przybywają do Danii do pracy przy zbiorze truskawek i innych owoców. Krok ten podjęto z inicjatywy Socjalistycznej Partii Ludowej, której przedstawiciele wielokrotnie protestowali przeciwko wykorzystywaniu tego źródła opłacanej siły roboczej. Rzecznik podkreślił, że zatrudnianie osób nie posiadających oficjalnej karty pracy jest sprzeczne z przepisami obowiązującymi w całej EWG.

JAN KRAWCZYK

Za Żelazną Kurtyną

49)

Właśnie — już się zastanowiłem i od podjętej decyzji nie ma odwrotu.

Powieszono mnie samochodem przez Stargard do Szczecina. Towarzyszy mi Mieczysław Zawadzki, urzędnik Kombi-natu — ma krewniaka w Brazylii. Siedzę w samochodzie rozparty jak jaki zagraniczny minister i patrzę na mijany krajobraz. Droga piękna, asfaltowa, ruch na niej duży. Po obu stronach drogi wioski w zieleni, łany zbóż, tu i ówdzie na polach kupki ludzi i samochody. Malutkie postacie z ko-białkami w rękach pochylają się tu i ówdzie.

— Co inni tam robią? — pytam zaciekawiony.

— Zbierają truskawki. Spieszą się bo jagoda dojrzewa coraz szybciej. A konsumenci czekają niecierpliwie...

Zakupiono mi bilet, a ponieważ pociąg odchodzi dopiero za parę godzin, jedziemy na zwiedzanie Szczecina. Jest co oglądać. Wojna zniszczyła miasto, ale pracowity Polak — tak! tak! — odbudował wszystko co było zrujnowane i upiększył nowymi budowlami. Spacerujemy po Wałach Chrobrego i obserwujemy jak barki płyną Odrą. To tu, podobno, pierwszy król Polski kazał wbijać słupy żelazne, aby stawić tamę niem-czyźnie, zalewającej kraje słowiańskie. Tysiąc lat upłynęło, aby ta ziemia przechodząca różne koleje, wróciła nareszcie — na stałe! — do wspólnego pnia, z którego wywodzi się nasz ród piastowski! Znam historię jeszcze ze szkółek polsko-bra-zylijskich, więc zaraz mnie opadają wspominki... Przed dwa lata byłem w Gnieźnie — kolebce Polski — widziałem Jezioro Lednickie, na którego wysepce urodził się Wielki Bo-lesław, Chrobry. Tak mówi legenda, a każda legenda ma prze-cież swoje korzenie w zamierzchłej, rzeczywistej przeszłości. Jechałem wówczas Szlakiem Piastowskim, którego strzegą figury poważnych wojów Mieszkowych, ojca Chrobrego, uz-brojone we włócznie i tarcze ze znakami piastowskimi... Byłem we Wrześni, gdzie Niemcy bismarckowskie katowały polskie dzieci, dlatego że modląc się nie mówiły "Vater Un-ser" tylko "Ojciec Nasz..." Wierne ziemie i wierne polskie serca. To tam, w tamtych stronach rodzina Drzażdżyńskich witała chlebem i solą rodaka z Brazylii, które nazwisko po-znała przypadkowo z publikacji "Emigracja Polska w Brazylii — 100 lat osadnictwa", i przed którym na stole, zastawionym suto wszelkiego rodzaju jadłem, obok polskiego znalazł się także i proporczyk w barwach brazylijskich!... Niezapom-niane chwile. Liczna grupa osób — ze wsi! ze wsi! — naciera-ła na mnie coraz silniej i uporczywiej, abym opowiadał im o Brazylii. Nie propagandę o fawelach, nie o Niewolnicy Izaurze, nie o sambie, nie o piłce nożnej czy karnawale, tylko o tym jak rzeczywiście jest w tej... mojej, dalekiej Brazylii. Całą i najprawdziwszą prawdę!... A ja, mój Boże! — opo-wiadałem i opowiadałem, aż do chryпки.

(c. d. n.)

WARIACJE Z ZIÓŁKIEM...

Nie zawsze musimy je zjadać, myć nimi włosy, robić okłady — możemy się do nich przytulić, np. w bezsennej noc. Nasze babcie zamiast pastylek nasennych przytulały lica do poduszek ziołowych i... płażały "noc całą po lawendowych łąkach".

Małą poszewkę albo woreczek z bawełny napelniamy ziołowym "puchem", czyli koprem włoskim, lawendą, ty-miankiem, rumiankiem. Dobrze wypchany zaszywamy i na takim "jašku" układamy się do snu. Olejki eteryczne uspaka-jają skołotane nerwy, a aromatyczne zapachy sprowadzają różowe sny...

Po kilku miesiącach jasek wypełniamy świeżymi ziołami. (Tymianek — tomilho, lawenda — alfazema).

* * *

A kiedy często męczy nas migrena można również zapo-biec jej sposobem Babuni: zerwać świeże liście brzozy, ułożyć na chusteczce i owinąć nimi głowę (czoło, skronie), gdy za-grzeją się, wymienić.

— Bywa, że przyczyną migreny jest niskie ciśnienie. Po-maga: filiżanka mocnej kawy z wciśniętą połówką cytryny. To samo "lekarstwo" działa po szalonej nocy, pełnej wrażeń i mocnych trunków oraz przy zakwaszeniu organizmu... cu-krem. A tak, alkohol i słodczyce zakwaszają, a równowagę za-sadową daje właśnie cytryna, kwas naturalny.

* * *

Na dobre samopoczucie i długie (podobno) życie: jasek napelniony leśną paprocią.

* * *

Wiemy już od dawna, że różne zioła, minerały, podziem-ne źródła itp., promieniają. Wiedza o tym jaki rodzaj promie-niowania działa leczniczo, a jaki jest szkodliwy ma duże zna-czenie.

I tak np. paproć w domu sprzyja zdrowiu. Roślina ta bowiem wysyła promieniowanie ujemne, którego mamy za mało. Jeżeli nasz organizm z tego powodu choruje, stajemy się mniej odporni, to siły witalne czerpiemy z tej życiodajnej roślinki i zdrowiejemy, a ona sama często w takim przypadku więdnie.

Przeciwnie rzecz się ma z chińską różą — ta rozkwita tym piękniej, im silniej z nas owe potrzebne "minusy" czer-pie. Nie powinno się jej zatem hodować w domu — posiada bowiem istotnie promieniowanie dodatnie, czyli dla zdrowia człowieka, ujemne.

* * *

Mikroelementy miedzi, kobaltu i żelaza — w odpowied-nich proporcjach — są przeciw rakotwórcze. Okresowe cho-ciaż przyjmowanie preparatów gotowych zawierających mi-kroelementy jest więc wskazane. Mają szczególne znaczenie dla mieszkańców wielkich miast przemysłowych, ludzi pracu-jących w fabrykach gdzie pełno chemicznych wyziewów, pa-lących papierosy itp. Słowem dla wszystkich zagrożonych cy-wilizacyjnym "zanieczyszczeniem".

Miary i wagi

1 funt angielski (lb) — 16 uncji — 453 g.

1 uncja (oz) — 28,3 g czyli 1 uncja wynosi nieco mniej niż 3 dkg.

1 kg równa się w przybli-żeniu 1 lb. i 3 ozs.

1 dkg równa się w przybli-żeniu 1/3 uncji.

3 dkg równają się w przy-bliżeniu 1 uncji.

Miary Podręczne

1 filiżanka płynu — 1/4 litra.

1 filiżanka cukru waży — 170 g.

1 filiżanka mąki waży — 110 g.

1 łyżka stołowa (płaska) cukru waży — 30 g.

1 łyżka stołowa (czubata) mąki waży 30 g.

Uśmiechnij się...

Humor w majteczkach

Ania (lat 4) bawi się z psem i równocześnie śpiewa kolędy, których nauczyła się w czasie minionych świąt. Nie bardzo jej jednak ten śpiew wychodzi. Nagle pies zaczyna wyc i poszczekiwać. Ciocia mówi: "Widzisz Aniu, tak brzydko śpiewasz, że na-wet pies wyje!" Na to Ania: "Nie ciociu, on się wzruszył."

★

Piotruś (lat dwa i pół) bar-dzo tęskni za tatusem, który wyjechał na dłuższą delega-cję i wciąż dopytuje się, kie-dy tata wróci. "Nieprędko" — tłumaczy mama — ale niedłu-go przyjdzie list od tatusia. Wtedy Piotruś bardzo przeję-ty tak przemawia: "Liściku, nóżki masz? A którą drogą idziesz, to wyjdę po ciebie?"

★

Dawidek (lat 5) zobaczył w TV koncert orkiestry symfo-nicznej. Przyglądał się cieka-wie przez chwilę, w końcu mówi, wskazując paluszkami na dyrygenta: "Zobacz tatu-siu: Wszyscy grają, a on je-den się wyglupia!"

★

Martusia (lat 3) lubi ba-wić się portmonetką mamy. "Zostaw to!" — mówi sta-nowczo mama. Na to Martu-sia: "Nie bój się, mamusiu, ja ci nie wezmę tych doro-słych pieniążków na chlebek".

★

Ola (lat 4) ma rodziców, którzy są oboje prawnikami. Na pytanie, gdzie pracują ro-dzice, mała odpowiada: "Tata jest adwokat, a mama jest notarialny".

Cutelaria de importação — Pannels de ferro — Máqui-nas de cortar grama — Facas para açougue — Rolhas — Balanças de 1 grama para cima — Brocas de aço — Afia-ções de ferramentas — Adubos — Gás — Rolhas diversas — Soldadores elétricos e à gás — Esmeril — Sementes de flores, verduras e árvores em geral — Bracatinga — Tam-pinhas para garrafas.

FLORECKI — CURITIBA

A LIBERTY

Rua Trajano Reis n.º 78 — Fones: 234-3741 e 252-1735
Curitiba — Paraná

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquina, elétricas BOSH, telas, pannels e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA

CRISTAIS

PORCELANAS

ARTIGOS PARA PRESENTES

NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO

DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 —

R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041) 223-4975

CURITIBA

PARANA

INDICADOR PROFISSIONAL

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.

Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868

São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.

Eng. Márcia Zelak Agottani

PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.

Rua Emiliano Pernetta n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401

Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

JUBILEU DE PRATA SACERDOTAL do Pe. JOÃO UKACHENSKI, C.M.



Neste mês de junho, a Província dos Padres Vicentinos se rejubila pelos 25 anos de atividades sacerdotais e missionárias do Pe. João Ukachenski, filho da Colônia Dom Pedro II, nas cercanias de Curitiba. Os seus pais Antônio Ukachenski e Da. Helena Pienia Ukachenski (falecida), bem como as suas irmãs: Rosa (religiosa da Sagrada Família), Bernadete casada com Miguel Nalepa e Verônica, casada com Aloise Klosowski, e os seus irmãos José casado com Rosa e Ladislau casado com Lídia esperavam por esta data e têm a máxima alegria em festejar este Jubileu nos 3 lugares programados: 25 de junho na Colônia Antônio Rebouças (terra de Dom Pedro Fedalto) onde moram seu pai Antônio e a sua irmã Verônica.

29 de junho é a Província dos Padres Vicentinos que comemora em Curitiba, na Casa Central, este jubileu de um dos seus membros distintos.

23 de julho, será a vez da paróquia de D. Pedro II, onde ele nasceu e foi ordenado por Dom Jerônimo Mazzarotto, aos 29 de junho de 1964.

Pe. João nasceu aos 27 de março de 1938, no município de Campo Largo, Colônia D. Pedro II. Após os estudos primários realizados na Escola das Irmãs da Sagrada Família, ingressou no Seminário Menor de Araucária em 1955. O 2.º grau e o Noviciado fez em Curitiba no Seminário São Vicente de Paulo, chegando a emitir os votos perpétuos aos 3 de março de 1961. Em seguida por mais alguns anos completou os estudos de filosofia no Instituto Bom Jesus e os de Teologia no Instituto Teológico dos Padres Claretianos.

As suas primeiras atividades sacerdotais foram na paróquia São Miguel em Irati, por um ano. Logo a seguir foi destinado para o Seminário de Araucária como professor e Ecônomo. A partir de 1974 assumiu também a Rádio Iguçu, como Diretor em substituição ao Pe. João Palka, permanecendo nesta função até o dia de hoje.

Em 1982, foi transferido para a Casa Central, na qualidade de Ecônomo Provincial e vigário paroquial da Igreja São Vicente de Paulo, cargos que continua a desempenhar. Embora saísse de Araucária, mas continuou a sua profissão de professor no Seminário Menor de Araucária até 1986.

Pe. João de saúde fraca, mas de uma grande disponibilidade para prestar os serviços burocráticos aos coirmãos da Província e mesmo aos padres fora da Congregação que precisam de seus préstimos. Encontra sempre tempo para arrumar os negócios e dedicar uma folga de vez em quando para uma pescaria de lambaris — sua pesca preferida.

Ao Pe. João, os nossos sinceros parabéns e votos de muitas felicidades e realizações na vida missionária e sacerdotal, em prol do Reino de Deus na Província de Curitiba.

Missa de 1.º ano de falecimento

Filhos de Alexandre Sobocinski convidam familiares e amigos para assistirem Missa de 1.º ano de falecimento que será celebrada em sua intenção na Catedral Metropolitana de Curitiba, no dia 02-07-89 (domingo), às 10,00 horas da manhã.

Por mais este ato de fé, agradecem.

Prof. ESTANISLAU WRUBLEWSKI



Nascido em Cruz Machado-PR, dia 16-6-1919, veio a falecer no dia 6-5-1989.

Foi professor e agente do Jornal "Lud" por mais de 30 anos e nunca deixou de participar da Sagrada Eucaristia.

Deixou viúva D. Leocádia Wrublewki e 10 filhos: Terezinha, Amélia, Edvino, Sílvia, Cláudio, Araci, Juscelino, Alice, Celestino, Sueli e 28 netos.

A família sensibilizada agradece as manifestações de pesar recebidas, à Direção e funcionários da Redação "Lud".

Que Deus lhe dê o descanso eterno!

CONVITE

A Caixa Econômica Federal, tem o prazer de convidar V. Sa., e família para exposição comemorativa ao 9.º Aniversário da visita de Sua Santidade JOÃO PAULO II a cidade de Curitiba.

Estarão sendo expostos objetos alusivos, uma fita em vídeo, posters e fotos, um quadro original de Nossa Senhora de Czestochowa e o Papa móvel utilizado durante a visita em Curitiba.

Como cerimônia de abertura, às 9,00 horas do dia 03-07 no local da exposição, será celebrada uma Missa por Dom Pedro Fedalto, Arcebispo de Curitiba, na qual esperamos contar com a sua honrosa presença.

Local: Ag. Carlos Gomes.

Período: de 3 a 15 de julho.

Horário: de 2.ª a 6.ª feira das 10,00 às 16,00 horas. Sábado das 9,00 às 13,00 horas.

Promoção: Caixa Econômica Federal — Comunicação Social — PR.

Apoio: Cúria Metropolitana — Missão Católica Polonesa no Brasil — Prefeitura Municipal de Curitiba — Bosque João Paulo II — Veteran Car Club Brasil-PR — Conjunto Cultural — CEF.

SOCIEDADE "TADEUSZ KOŚCIUSZKO"

Rua Ébano Pereira, 502

CONVITE

Convidamos os associados para a reunião no dia 15 de julho, às 18,00 horas, a fim de tratarmos sobre o Centenário da Sociedade.

Agradecemos a presença de todos.

A Diretoria

Um Caminho de Esperança Lech Walesa (52)

— Você viu o homem, o trabalhador lá em cima? Ele nos falou. — Senti-me reduzido a zero ouvindo alguém falar assim de mim.

Quando me afastava da delegacia, aconteceu um evento trágico. Um policial perdeu o controle e, no caminho para a prefeitura, sacou seu revólver, ameaçando um jovem operário do estaleiro que lhe impedia a passagem, e atirou. A multidão linchou o policial, fazendo mais uma vítima. E que não seria a última.

Senti minhas forças me abandonarem. Tomei a direção da Rua Suchanin, onde morava. No caminho, parei uma camionete, pedindo ao motorista que me deixasse próximo de minha casa.

(continua)

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

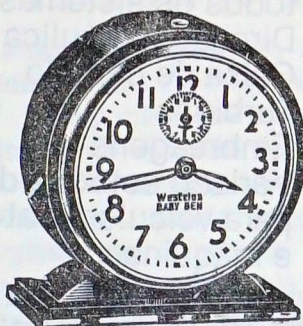
**AUTO VIDROS
S. CRISTÓVÃO**

TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

OKULARY
BIŻUTERIE
ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA



- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATAÇADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

Poloneses de Erexim "exportam" dança típica

Reduto tradicional de imigração italiana e alemã, o Rio Grande do Sul recebeu outras levas de imigrantes, como os poloneses, que deixaram uma contribuição especial no campo artístico. Os imigrantes poloneses desceram do Paraná e de Santa Catarina para municípios do norte gaúcho a partir de 1890. Vieram também para o litoral, mas acabaram se estabelecendo primordialmente na região de Erexim, ao norte do Estado (a 360 km de Porto Alegre), onde os primeiros imigrantes chegaram em 1910.

Em Erexim e municípios vizinhos, os poloneses trabalharam na agricultura e posteriormente no comércio. Como vinham de um país dividido, na época da primeira guerra mundial, trouxeram para o país um traço de união que os caracterizava na Europa. No Rio Grande do Sul, fundaram escolas onde por amor a arte lecionavam de graça música, canto, dança, escultura e teatro. Em torno do folclore, eles fortaleceram sua idéia de união.

Para consolidar as manifestações folclóricas do seu país, os poloneses fundaram em Erexim, há 21 anos, o grupo de dança folclórica Jupem (Juventude Polonesa de Erexim), que hoje reúne também não-descendentes dos imigrantes e se apresenta em todo o país. Em cerca de duas horas de espetáculo, o grupo (formado por pares de crianças e adultos) mostra danças folclóricas de 14 regiões da Polônia. Para cada dança, os integrantes vestem trajes típicos, que são importados. O grupo este ano tem shows marcados no Paraná, Minas Gerais e Goiás.

A presidenta do grupo, Maria Vanda Krepiski Grock, 43, diz que o folclore sempre foi uma forma de união dos poloneses, que chegaram a ser perseguidos no Brasil durante o Estado Novo, assim como outros estrangeiros. Em Erexim, o grupo folclórico deverá em breve ter sua sede no Clube Rui Barbosa (ex-Nicolau Copérnico), que passa por reformas (o nome Nicolau Copérnico, por ser "estrangeiro", foi mudado durante o Estado Novo).

As marcas da imigração polonesa são esparsas em Erexim. O arquivo público municipal tem material sobre o tema. Um restaurante com comida típica funciona no parque de exposições do município, mas apenas em épocas de festas, como a "festa do chimarrão". Nos distritos do interior,

ainda há residências de imigrantes que guardam traços de arquitetura polonesa. Hoje, metade dos descendentes dos poloneses vive na zona urbana; a outra metade, no campo, em minifúndios onde planta de tudo um pouco. Na região do Alto Uruguai, outros municípios receberam levas de poloneses, como Barão de Cotegipe, Getúlio Vargas, Gaurama e Aratiba.

("Folha de São Paulo")

Governo polonês quer partilhar o poder

O governo da Polônia, chefiado pelo primeiro-ministro Mieczyslaw Rakowski, propôs ao sindicato independente Solidarnosc formar uma ampla coalizão com o objetivo de promover as reformas econômicas no país. Segundo o porta-voz do governo, Zdzislaw Rakowski, essa cooperação entre o governo e a oposição evitará conflitos permanentes no novo Parlamento, onde o Solidarnosc conta agora com uma sólida representação, após a esmagadora vitória nas eleições.

A proposta do governo se explica por sua situação incômoda no Parlamento. Na Câmara dos Deputados, o governo pode contar teoricamente com 299 das 460 cadeiras (65%), graças a uma coalizão com pequenos partidos situacionistas. Mas no Senado, o Solidarnosc garantiu nada menos de 99 das cem cadeiras. O Senado tem poder de veto sobre os projetos aprovados na Câmara. O Solidarnosc ficou com 161 cadeiras na Câmara, isto é, os 35% do total a que tinha direito, pelo acordo assinado em abril entre o governo e a oposição.

A situação do Partido Comunista ficou ainda mais difícil depois que um dos pequenos partidos da coalizão situacionista, o Camponês Unificado, que conta com 16% das cadeiras, deu a entender que venderá caro sua participação no bloco governista. O PC conta com 38% das cadeiras e só poderá manter efetivamente o poder com adesão maciça dos pequenos partidos da situação.

Diante desse quadro, é natural que o governo busque formar uma coalizão com seu próprio adversário nas eleições, o sindicato Solidarnosc. A situação de relativa inferioridade do PC ficou ainda mais cla-

ra ao se constatar a eleição de apenas dois membros do Politburo. Muitos candidatos do Partido mal conseguiram garantir os 50% da votação, apesar de não terem tido concorrentes em seus distritos. Todos os que concorreram contra candidatos do Solidarnosc foram derrotados.

Walesa admite apoiar Jaruzelski para presidente

O líder do sindicato independente Solidarnosc, Lech Walesa, afirmou em Raczewice, norte da Polônia, que não descarta a possibilidade de apoiar o secretário-geral do partido comunista e principal dirigente do país, Wojciech Jaruzelski, nas próximas eleições presidenciais. Walesa disse que desde o encontro que teve com Jaruzelski em 18 de abril, tem visto o dirigente polonês "de maneira diferente".

O líder sindical também pediu à população que não se esqueça dos comunistas de posições reformistas nas eleições parlamentares de 4 de junho. Estas eleições permitirão à oposição, pela primeira vez, ocupar cadeiras no Parlamento da Polônia.

Igreja neogótica assinala presença polonesa em São José dos Pinhais

A colônia Muricy, em São José dos Pinhais (25 km de Curitiba-PR), concentra atualmente 500 famílias de poloneses, e é uma das poucas colônias de imigrantes que, por diversos problemas ou dificuldades, não se dissolveu no Estado. Os poloneses que chegaram em 1878 têm até hoje suas tradições preservadas, a história contada pelos descendentes e o meio de sobrevivência mantido. Todos são agricultores, vivem da plantação de hortigranjeiros e da produção de leite.

A colônia, entretanto, formada mais pela reunião das famílias polonesas em uma só região que por uma estrutura própria de organização, não tem estrutura para receber turistas. Visitantes podem visitar a área, mas não têm onde se hospedar. As visitas devem ocorrer nos finais de semana, principalmente aos domingos, já que nos demais dias todos trabalham na lavoura.

Aos domingos, em torno da igreja e da missa tradicional, as famílias conversam e trocam suas histórias. A igreja, em estilo neogótico, construída no começo do século, é particularmente o marco da colônia nos fins-de-semana. Festas típicas acontecem em fevereiro, no Natal ou em épocas tradicionais como a Páscoa, quando grupos folclóricos de filhos de descendentes se apresentam para marcar a tradição da dança e do vestuário.

A proximidade da colônia com Curitiba permite passeios mais organizados, com transporte adequado e local de hospedagem definidos. Curitiba tem esta estrutura, com restaurantes, hotéis e outras regiões que complementam o passeio às origens da imigração polonesa. O bosque do papa João Paulo II, próximo ao centro de Curitiba, guarda exemplos da arquitetura da época dos imigrantes: casas em madeira larga e inteira, montadas por encaixe quase sem o auxílio de pregos e juntas. O bosque é aberto diariamente para visitas das 9h às 18h e preserva além de uma estátua do papa quando de sua visita ao Brasil, uma loja de artesanato e móveis comuns aos poloneses que ficam expostos ao público.

("Folha de São Paulo")



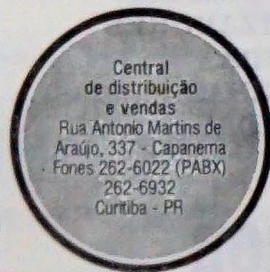
CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araujo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL



Central de distribuição e vendas
Rua Antonio Martins de Araujo, 337 - Capanema
Fones 262-6022 (PABX) e 262-6932
Curitiba - PR



Portão
Av. República Argentina, 2751
Fones 262-6022 (PABX) e 242-1214
Curitiba - PR



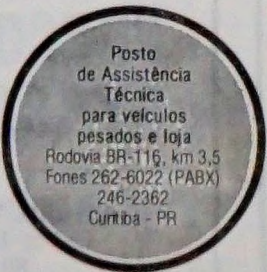
Bacacheri
Av. Erasto Gaertner, 207
Fones 262-6022 (PABX) e 252-2113
Curitiba - PR



Ponta Grossa
Av. Souza Naves, 3180
Fones (0422) 24-7455
Ponta Grossa - PR



Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja
Av. Iguaçu, 158
Fones 262-6022 (PABX) e 222-8028
Curitiba - PR



Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja
Rodovia BR-116, km 3,5
Fones 262-6022 (PABX) e 246-2362
Curitiba - PR